



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
15 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-  
muje ogłoszenia rządowe,  
instytucji społecznych i  
użyteczności publicznej,  
zaś od osób prywatnych,  
tylko takie, które wynikają  
ze stosunku do władz rządowych  
i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego  
pisma (petit) po tekście  
1 Mk.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 17 września 1918 r.

Na każdym kroku doświadczenie poucza nas o zmienności chwilowych prądów i kierunków politycznych, o ile rządzą nimi wypadki zewnętrzne lub wpływy tych czy owych osobistości lub grup. Tylko to, co korzeniami swemi tkwi głęboko w narodzie, co jest wyrazem jego dążeń, podstawą jego istnienia—to zyskuje się wytrwania, wyższą nad zmienność obrót okoliczności, przeciwstawiającą się czasowym przeciwnościom i niepowodzeniom. W walce idei narodowej z zewnętrznymi przeszkodami ku jej wcieleniu w życie, ta ostatnia zawsze ostatecznie zwycięża, zawdzięczając swą przewagę wytrwałości, z jaką naród obstaje przy tem, co jest podstawą jego egzystencji, koniecznością jego rozwoju. Żaden kurs polityczny, żaden system państwowy, żaden kierunek podobnej nie okazuje trwałości.

Śmiertelnymi, zaciętymi i długimi są tylko zapasy dwóch narodów, gdy chodzi o rację istnienia jednego z nich, gdy oba czują się dotknięte w samych swych podstawach, w tem, co jest konieczne dla istnienia i rozwoju. Wówczas bowiem występują do walki siły równoważne, a towarzyszy im obustronnie świadomość, iż wynik walki jest zarazem stanowczym i surowym wyrokiem losu nad tym, który ulegnie w zapasach. Tak naprzykład, w wojnie obecnej dawno już na drugi plan zostały odsunięte te dążności polityczne, których sprzeczności uwikłały ludzkość w krwawy zatarg czteroletni. Runęły systematy państwowe, które podsycaly antagonizmy w polityce międzynarodowej. Trwa jednak z niesłabnącą siłą spór angielsko-niemiecki, stanowiąc od wojennego zatargu, wywołując napięcie wszystkich sił do walki, nadając jej tę wytrwałość, jaka obie strony cechuje.

Gdy jednak od tej najbardziej istotnej sprawy sporu i walki dwóch narodów o miejsce pod słońcem zwrócimy oczy na panujące w nich kierunki polityczne i przewagę ich w społeczeństwie i państwie, stwierdzić będziemy zmienność ich, widoczną ewolucję, w której ustępować miejsca musi to, co jest wyrazem pożądań pewnych warstw, zastępstwem ich interesów, co nie wpływa z głębi narodu i nie jest instynktem samozachowawczym narodu lecz instynktem pożądania.

Polska w przeciągu lat wojny doznaje na sobie niejednokrotnie ciężaru niepomysłnie składającego się dla niej układu stosunków, wpływu polityki, zwracającej się przeciwko jej uprawnionym dążeniom narodowym, usiłującej nieraz na upośledzeniu naszego narodu budować gmach swej pomyślności. Lecz nieraz też ma sposobność stwierdzenia, że ustępują przeciwności, że siła wytrwania udaremnia skuteczność wszelkich na naszą przyszłość i obecną egzystencję zamachów.

Przed paroma miesiącami zaledwie mieliśmy sposobność przyżywać okres poważnej, zasadniczej zmiany kursu politycznego w monarchii austriackiej wobec Polaków. Było aż nazbyt widocznem, iż panujący wówczas kierunek godził w tradycyjnemu już wyróbnemu stanowisku żywiołu polskiego w państwie, że usiłowano dążyć do osiągnięcia swych celów nie tylko z pominięciem interesów polskich, lecz i ze szkoda dla nich. Usiłowano się opierać na elementach nam przeciwnych, zmniejszyć na ich rzecz nasz stan posiadania, zlekceważyć nasze postulaty narodowe. I kierunek ten, nie bez walki ze strony polskiej, ustąpić musiał z widowni. Przyszła chwila, która nie sprzyjała dalszemu jego trwaniu. Przeminał, ustępując miejsca innemu, w większej mierze liczącemu się z wymogami słuszności i sprawiedliwości, z uprawnionymi dążeniami narodów, z ich historycznie utrwalałymi aspiracjami.

Gdy w inną stronę zwrócimy spojrzenie, dostrzeżemy również pierwsze znamiona odmiany. W państwie niemieckiem poczyna się zarysowywać pewien przełom w poglądach politycznych. Dotyczy on narazie głównie najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej oraz sprawy przyszłego pokoju. Poczyna się śród ciężkości w innym nieco, niż dotychczas, przesunąć kierunek. Szereg ostatnich wystąpień publicznych wskazuje na to, iż zasadnicza linja polityczna sfer kierujących odchyliła się znacznie od prądów, które poprzednio mniemały, iż wywierają na jej ustalenie wpływ decydujący. Idee, które z tej strony z powodzeniem były dotychczas zwalczane, które zdawałyby się traciły już wszelki walor, dziś głoszone są ze strony najbardziej miarodajnej, torując drogę nowym stosunkom, nowemu układowi sił.

Nie mamy jeszcze wyraźnego stwierdzenia, w jaki sposób ewolucja ta, do której z biegiem czasu przyjsie musiało, odbije się na stosunku do sprawy polskiej. Możemy jednak już zaznaczyć w głosach prasy, zbliżonej do kół oficjalnych, nawrót do tych idei, z których zrodził się akt 5 listopada, a zatem poważną różnicę z prądami, których wzrost wywoływał w społeczeństwie polkiem pewne wątpliwości i obawy.

Ewolucja niewątpliwie następuje i można się spodziewać, iż posunąć się będzie dalej. Byłoby przedwczesnem chcieć dziś jej zakres przewidywać. Wystarczy zaznaczyć pierwsze jej poważne objawy, albowiem dalszy jej przebieg nie będzie niewątpliwie bez znaczenia dla sprawy polskiej. Wiele dotychczasowych trudności nie wyda się, jak dotychczas, nieprzewidywanymi. Niejeden postulat, dziś zdający się nie do przyjęcia, zezasem zostanie poddany ponownemu rozważeniu. Albowiem, jak zaznaczyliśmy na wstępie, to, co wpływa z idei narodowej, ze słusznych praw narodu do życia, pozostaje niezmiennem wśród przemijających okoliczności, one same tylko ulegają zmianie. Chociażby pewne postulaty narodów, znajdujące wyraz swój w ich polityce, reprezentowane przez ich rządy, nie znaj-

dowały w pewnej chwili sprzyjającego echa; czasowo napotykały pewne trudności w ich uznaniu i przyjęciu, nie jest to wskazówką ich nieosiągalności. Zmieniają się bowiem okoliczności, ewolucjonizują kierunki — i to, co wczoraj jeszcze wydawać się mogło wątpliwem lub zgoła niemożliwem, jutro znajduje dla siebie uznanie. Ze stanowiska przelotnej chwili bieżącej, czasowego układu stosunków, nie można oceniać rzeczy tak mało zmiennych i podatnych do kompromisów, jak postulaty, dotyczące istnienia i przyszłości narodów.

## Kooperatywy dzierzawne.

W polskiej prasie ludowej nie ustaje dyskusja nad sprawą rolną, t. j. nad sposobami dostarczenia ziemi bezrolnej i małorolnej ludności. Obok programów radykalnych, domagających się daleko idących zarządzeń wobec wielkiej własności, nie brak głosów umiarkowanych, któreby chciały sprawę rolną rozwiązać a przynajmniej złagodzić przy pomocy środków spokojnych, bez gwałtownego naruszenia czyjś prawa. Jeden z takich środków projektuje p. Al-ski w № 36 „Przewodnika Kółek Rolniczych w Królestwie Polskiem“:

P. Al-ski ma na myśli przedewszystkiem tych, którzy nie mają pieniędzy na kupno ziemi na parcelacji, t. j. chałupników jedno- lub dwumorgowych, oraz wyrobników dworskich. Skutecznym dla nich sposobem nabycia—przynajmniej na dłuższy czas—pewnego warsztatu pracy rolnej byłoby tworzenie stowarzyszeń *wspólnej dzierzawy ziemi* i wspólnego na niej gospodarowania. Osiągnęłyby się to w ten sposób, że zamiast wydzierżawiania majątków ziemskich jednostkom, jak to dziś się dzieje—wydzierżawianoby je stowarzyszeniom pracowników rolnych. Stowarzyszenia takie powstawałyby tam, gdzieby były majątki do wydzierżawienia i gdzie znalazłaby się odpowiednia liczba członków z pośród miejscowej ludności.

Członkowie towarzystwa dzierzawnego wpłacałyby udziały w stosunku do morga, puszczonego w dzierzawę. Działy na jednego członka nie mogłyby być mniejsze, niż 10 morgów, i nie większe nad 50 morgów. Wysokość udziału byłaby zależna od potrzeb i obszaru. Udziały wpłacone stanowiłyby kapitał zakładowy gospodarstwa wspólnego. Raty dzierzaw i podatki płaciłoby sami członkowie.

Powstanie stowarzyszenia dzierzawnego wyobraża sobie autor w ten sposób, że pewna liczba stowarzyszonych dzierzawców zawarłaby kontrakt z właścicielem majątku i na czas dzierzawy reprezentowałaby interesy majątkowe, dbałaby o budynki, inwentarz i t. p. Działalność stowarzyszenia rozciągałaby się nie tylko na produkcję płodów rolnych, ale zajęłaby się także ich zbytem oraz zakupowaniem przedmiotów gospodarskich, nabywaniem maszyn rolniczych do wspólnego użytku członków, dalej przeróbką płodów rolniczych i t. p.

Na czele stowarzyszenia dzierzawnego stałby zarząd, wybrany przez ogół dzierzawców. Do zarządu należałoby podział majątku na działki, prowadzenie całości gospodarstwa, rozdział podatków państwowych i gminnych, zbieranie tych podatków od członków i ściąganie rat dzierzawnych oraz wpłacanie ich na ręce właściciela. Do zarządu należałoby także opracowanie systemu gospodarczego w całym gospo-

darstwie dzierżawnym i planowe jego przeprowadzenie. Od zarządu zależały również personel administracyjny stowarzyszenia dzierżawnego, dalej stosunki z kupcami oraz różnymi instytucjami przemysłowo-handlowymi.

Zabudowania właściciela wydzierżawionego majątku — o ileby zostały oddane do dyspozycji stowarzyszenia dzierżawnego — mogłyby być użytkowane na lokal stowarzyszenia, salę zebrania, ochronkę; inne budynki gospodarskie mogłyby być obrócone na śpiżarnie, składy, mleczarnie lub inne fabryki przetwórcze.

Podawszy szkic ogólny takiego stowarzyszenia dzierżawnego, autor zachęca Związek kółek rolniczych w Królestwie Polskim, aby się zajął szczegółowym opracowaniem tego programu, ułożeniem statutu oraz spopularyzowaniem tej myśli wśród szerokich sfer ludności rolnej.

Jednym słowem, autor propaguje myśl tworzenia „spółek dzierżawnych“ w zastosowaniu do gospodarki rolnej, które w innych krajach osiągnęły już pewien stopień rozwoju. Myśl ta teoretycznie była już niejednokrotnie poruszana u nas. Nie było jednak dotąd jeszcze praktycznej próby skontrolowania wartości tych pomysłów. Takie spółki dzierżawne, o ileby się je dało w czyn wprowadzić, mogłyby łączyć w sobie dużo dodatnich cech wielkiej własności, nie zatracając dobrych stron małej gospodarki rolnej. Autor nie określa dokładnie, czy gospodarka na wydzierżawionym obszarze byłaby w całości czy części kolektywna, czy też zupełnie indywidualna, z zastosowaniem tylko pewnych zbiorowych narzędzi pracy i wspólnego zbytu. Kooperatywa wogóle — a zwłaszcza kooperatywa w produkcji — wymaga wysokiego poziomu umysłowego członków i silnego instynktu zbiorowej pracy, który się u nas dopiero w ciężkim trudzie wyrabia. Chociaż u nas ludność włościańska nie przeszła jeszcze gruntownej szkoły kooperatywnej w praktyce — myśl autora o tworzeniu stowarzyszeń wspólnej dzierżawy jako jednego ze środków do złagodzenia kwestji rolnej zasługuje na uwagę. Należałoby też myśli przedewszystkiem spopularyzować, skontrolować, jak ona zostanie przyjęta na wsi, a potem gdzie przeprowadzić ją praktycznie. Jeżeli ta forma kooperatywy przetrwa próbę ognia i ostatnie się jako żywotny organ zbiorowej pracy, to niewątpliwie znajdzie ona szybko licznych naśladowców.

J. D.

## Burza w obozie ukraińskim w Galicji.

Jak o tem doniosły pisma polskie z Galicji, wśród tamtejszego społeczeństwa ukraińskiego zawrzało. Powód do wzburzenia dało orędzie metropolity lwowskiego grecko-katolickiego obrządku, Szeptyckiego, postanawiającego wprowadzenie w kościele grecko-katolickim celibatu. Reforma miałaby się zacząć od połowy seminarzystów, a potem stopniowo miałaby objąć wszystkich alumnów, skazując żonatyh księży na wymarcie.

Przeciw reformie tej zaprotestowało duchowieństwo, a wraz z niem i całe społeczeństwo ukraińskie jaknajstrzeżej. U metropolity zjawiała się delegacja, na której czele stał senior posłów ukraińskich, Romanczuk, do której należeli zaś posłowie pp. dr. Kost Lewicki i dr. Eugenjusz Petruszewicz, radca dworu, członek Izby Panów Aleksander Barwiński, głowa Staurpigijski Stefan Fedaki i prof. uniwersytetu dr. K. Studziński. Posel Romanczuk wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zwrócił uwagę na szereg argumentów, jakie przemawiają przeciw wprowadzeniu celibatu do cerkwi grecko-katolickiej.

Wolność żenienia się kleru grecko-katolickiego jest jedną z cech głównych obrządku, odróżniającego tenże obrządek od łacińskiego, to też wprowadzenie celibatu zmieniliby zasadniczo charakter cerkwi unickiej. Wprowadzenie celibatu bez zgody ogółu kleru i wiernych zagrażałoby Unji, otwierając z jednej strony pole dla łacinizacji, a z drugiej dla propagandy za prawosławiem czy też bezwyznaniowością. A już zupełnie zamknęłoby drogę Unji na Wschód. Niema też żadnej potrzeby praktycznej celibatu, bo księża spełniają doskonale swe funkcje, aczkolwiek się żenia, a na stano-

wiska, do których potrzeba bezżenności, wystarszy mnichów i mniszek. Ludność odnosi się z dużo większym zaufaniem do swych księży żonatyh, niż do bezżennych, których podejrzewa o niemoralność.

Z narodowego punktu widzenia celibatu, choćby tylko częściowy i czasowy, jest bardzo szkodliwy i niebezpieczny, pozbawia Ukraińców bowiem głównego źródła przyrostu inteligencji, oddalając galicyjskich Ukraińców od zakordonowych, ułatwiając przy pomocy cerkwi łacinizację. Wszystko to wraz z oddaniem reformy zakonu Bazylianów Jezuitom, wysłaniem alumnów ukraińskich do Innsbruku i Rzymu, próbą zaprowadzenia kalendarza gregoriańskiego i t. p. musi wywołać podejrzenie, że się ma do czynienia z planową akcją łacinizowania i polszenia unickich Ukraińców. I od podejrzenia tego nie uwalniają nawet ks. Metropolity znane zasługi dla narodu ukraińskiego. Gdyby zaś nawet zaprowadzenie celibatu było pomyslną dla narodu ukraińskiego reformą, to i tak chwila obecna tak ciężka nie jest odpowiednią, by reformę tę wprowadzać w życie wbrew woli interesowanych i narodu. To też delegacja prosi ks. Metropolity o zaniechanie planowanej reformy na prośby ogółu dla jego dobra.

Ks. Metropolita dał delegacji odpowiedź wymijającą, nie chcąc mimo argumentów i prób ustąpić.

Wywołało to protest delegacji, który poseł Romanczuk wyraził w słowach pożegnania, z jakim opuścił arcybiskupa.

Sytuacja się też zagniła odrazu.

„Diło“ lwowskie w artykule p. t. „Celibat a polityczna chwila“ takie robi uwagi:

„Jednomyślność, to obecnie nasz naczelny narodowy obowiązek. A grzechem jest to wszystko, co dziś grozi naszej jednomyślności rozbitciem; co rozprasza naszą uwagę na drugorzędnej wagi pytania; co wiąże naszą energję; co wytwarza wewnętrzny ukraiński front wtedy, kiedy wolno nam mieć tylko jeden front — zewnętrzny.

Zamieszczeniem takim grozi społeczeństwu naszemu postanowienie Metropolity w sprawie zaprowadzenia częściowego celibatu w naszym duchowieństwie.

Jako organ polityczny, przykłady do postanowienia Metropolity miarę polityczną i pytamy: jaki polityczny efekt ma już obecnie to postanowienie i jakie następstwa może nam przynieść w najbliższej przyszłości? Specjalnie zaś: Czy wzmożenie, czy osłabi jednomyślność naszego społeczeństwa, jakiej bezwzględnie wymaga obecny moment? Czy przyczytnia się ono do koncentracji idei i działań ogółu ukraińskiego w jedynej najważniejszej dziś sprawie? Czy może, przeciwnie, rzuci hasło sporu w społeczeństwo, wytwarza wewnętrzny front w czasie, kiedy nam wolno mieć i kiedy z całą energją bronić należy tylko frontu zewnętrznego?

To też ukraiński obywatel-patriota, postawiwszy sobie takie pytanie, może tylko jedno zrobić: Ze względu na grozę momentu wnieść się ponad osobiste ambicje i pro publico bono usunąć samą przyczynę wewnętrznych sporów, które grożą nam ztratą energii narodowej“.

Znamienny ten artykuł, kończący się niejako apelem do ks. Metropolity, jak się zdaje, nie wyda owoców, ks. Metropolita bowiem nie zamierza ustąpić.

To też burza, jaka się zrywa w społeczeństwie ukraińskim w Galicji, może faktycznie utrudnić całemu obozowi jego polityczną akcję.

Plany ks. Metropolity, wywołane zapewne względami na wielką akcję misyjną na Wschodzie, będącą jego ideałem religijnym, stają wobec niespodziewanego oporu tam właśnie, gdzie go się najmniej mógł spodziewać.

Względę natury politycznej i narodowej wysuwają się na pierwszy plan przed argumenty polityki kościelnej.

## Przebudowa Austrii.

Prasa, zarówno austriacka, jak i niemiecka z Rzeszy, poświęca wiele miejsca sprawie przebudowy Austrii z państwa centralistycznego na organizm, wspierający się na federacji narodów.

Asumpt do dyskusji dał głos czeskiego pisma „Venkov“, który wystąpił z projektem federalizacji Austrii; umożliwiło ją jeszcze bardziej i podnieciło stanowisko gabinetu br. Hussarka, który porzucił kurs niemiecki w. Seidlera, a wszczął rokowania ze stronnictwami niemieckimi, z Czechami i południowymi Słowianami. Wprawdzie i sam br. Hussarek i prezes Związku Czeskiego, Stanek, zaprzeczyli, jakoby pertraktacje miały za cel jakiegokolwiek plany przebudowy Austrii, niemniej jednakże opinia niemiecka jest poważnie zaniepokojona i coraz to pojawiają się artykuły na temat federalizacji Austrii, tembardziej, że w ostatniem swem przemówieniu br. Hussarek mówi jednakże o „odmłodzeniu Austrii“ i planach jej rekonstrukcji.

Aczkolwiek przewaga głosów niemieckich wypowiedzi się przeciw przebudowie monarchji, widzi w niej bowiem kres przewagi Niemców a wzmoczenie wpływów słowiańskich, aczkolwiek zwłaszcza silnie sprzeciwiają się tym planom Niemcy z Czech i Styrii, mnożą się jednakże coraz to bardziej głosy poważnych polityków, upatrujące w powołaniu do życia federacji ludów austriackich jedyną gwarantującą normalnego rozwoju i zabezpieczonej egzystencji monarchji naddunajskiej.

Naturalnie, że mówi się jedynie o przebudowie austriackiej połowy monarchji habsburskiej, Austrji bowiem stoją twardo na stanowisku dualizmu i wszelką myśl zmian stosunków na Węgrzech wykluczają, gotowi do obrony obecnej supremacji Węgrów w krajach korony św. Szczepana do ostateczności.

Aktualności kwestji przebudowy Austrii dodaje jeszcze wielka dyskusja w sprawie rozwiązania zagadnienia polskiego. Alternatywa niemiecko-polskiego czy austro-polskiego rozwiązania wysuwa na pierwszy plan sprawę Austrii. Od tego bowiem, jak się Polska do monarchji ustosunkuje w razie austro-polskiego załatwienia sprawy, zależy też los ustroju Austrii. Dyskutowane są dwie możliwości: unji personalnej lub unji realnej z Austrią. Zwycięza w opinii austriackich polityków idea unji realnej. To też rzecz jasna, że takie postawienie kwestji pociąga za sobą jako niemal niezbędny warunek przebudowy Austrii na federację, w której Polska zajęłaby należne jej miejsce.

Ostatnio za tą myślą wypowiedział się poseł do parlamentu wiedeńskiego, Zenker. Głosów takich przybywa zaś coraz więcej.

Faktem znamiennym jest, że i z drugiej strony, z obozu przeciwnego, t. j. z obozu Słowian austriackich, wypływa ten sam program w innej nieco formie, ale treści identycznej. Mówimy tu o programie od „Bałta do Jadrania“, od Bałtyku po Adryatyk wysuniętym na zjeździe Polaków, Czechów i Słowianów w Lublanie, boć program federacji Polski, Czech i Południowej Słowiańszczyzny z koniecznem ogniwem krajów niemieckich Austrii jest w rzeczywistości inną tylko formą austro-polskiego rozwiązania przy równoczesnej przebudowie Austrii.

W programie tym odżywa jakoby stary program Kazimierza Jagiellończyka federacji Polski, Czech i Węgier, poszerzony o Austrię i Południową Słowiańszczyznę.

## Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Odezwa do inwalidów wojennych w Królestwie Polskiem. Opieka nad inwalidami Polakami nie została dotychczas należycie zorganizowana dla braku środków koniecznych i danych dokładniejszych o ilości poszkodowanych na zdrowiu skutkiem wojny w granicach Państwa Polskiego. Wobec tego Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy zrywa niniejszem zainteresowanych, aby nadesłali w najkrótszym czasie wiadomości o sobie podług kwestjonariusza, załączonego do Wydziału IX tegoż Ministerstwa w Warszawie, ul. Rysia № 1. Odpowiedzi należy tylko numerować podług pytań kwestjonariusza, nie wypisując tych pytań. Osobista zjawienia się inwalidów jest niepotrzebne.

Kwestjonariusz:

1) Nazwisko, imię. 2) Wiek. 3) Stopień wojskowy ze wskazaniem oddziału, w którym służył ostatnio. 4) Miejsce zamieszkania: a) obecne (powiat, wieś, miasto, ulica №), b) sta-

Je. 5) Żonaty, kawaler, wdowiec. Ilość i wiek synów i córek. 6) Wiek żyjących: żony i rodziców i ich zajęcie. 7) Zajęcie inwalidów a) obecne, b) dawniejsze. 8) Wyznanie. 9) Jakim dotknięty jest kalectwem lub chorobą. 10) Kiedy i gdzie się ich nabawił. 11) Gdzie i kiedy się leczył. 12) Gdzie i kiedy był badany przez komisję wojskowo-lekarską. 13) Do jakiej kategorii inwalidów został zaliczony. 14) Jaki procent zmniejszenia zdolności do pracy został mu przyznany. 15) Kiedy wrócił do kraju. 16) Czy wrócił samodzielną, czy przy udziale jakiej organizacji. 17) Czy obecnie pracuje, zarobkuje i w jakim zakresie. 18) Jaką zapomogę obecnie otrzymuje i od kogo. 19) Którzy członkowie rodziny zarobkują i łożą na jego utrzymanie. 20) Jakiej pomocy potrzebuje (lecznienie, nauka, wykształcenie, protezy, zarobek, wsparcie i t. p.).

## Z Ministerstwa W. R. i O. P.

**Warszawskie kursy wstępne do seminarjów.** W bieżącym roku szkolnym powstają w Warszawie pod opieką Ministerstwa W. R. i O. P. koedukacyjne kursy wstępne do seminarjów nauczycielskich, których zadaniem jest przygotować młodzież z wykształceniem cztero lub pięciooddziałowych szkół elementarnych do nauki w seminarjach nauczycielskich. Nauka na kursach trwać będzie dwa lata. Egzamin wstępne rozpoczną się 25 września r. b. o godzinie 3 po południu. Rodzice pragnący dzieci swe poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, powinni się zgłosić przed owym terminem do kancelarii kursów, Leszno 73 m. 11, między godziną 3 a 5 po południu, gdzie otrzymają również bliższe informacje.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Słownicy o Polsce.** „Slovenski Narod” w artykule p. t. „Interesy polskie i Słowianie południowi”, powołując się na uwagi, jakie swego czasu pomieścił wychodzący w Krakowie „Świat Słowiański” o przyszłości narodów południa słowiańskiego, robi następujące uwagi pod adresem Polaków: „Jest pożądaną, aby Polacy mieli na uwadze kwestię południowo-słowiańską. Z czysto realnych względów jest to dla nich wskazane i pomocne w formułowaniu zagadnienia polskiego”. Tego rodzaju apel spotykamy coraz częściej na łamach prasy południowo-słowiańskiej. Zwłaszcza ostatnimi czasami po uroczystościach w Lublanie uwidoczniła się planowe zabiegi ku nawiązaniu ścisłego kontaktu z opinią polską i polskimi czynnikami politycznymi w Galicji. Zabiegi te szczególnie ożywione są wśród Słowenów, którzy zresztą już dawniej wykazywali duże zainteresowanie w sprawach polskich i utrzymywali bliższe stosunki z politykami galicyjskimi. Obecna sytuacja polityczna w Austrii, spodziewane reformy w sensie uregulowania spraw narodowościowych tembardziej wpływają na ożywienie tendencji zbliżenia się ku Polakom i szukania w nich sprzymierzeńca. Zjazd w Lublanie z okazji powstania organizacji ogólnopołudniowo-słowiańskiej i uroczystości poświęconych pamięci d-ra Kreka miał między innymi na celu nawiązanie bliższych stosunków ze światem polskim.

**Niemcy galicyjscy przeciw austro-polskiemu rozwianiu.** „Niemecka Rada” dla Galicji we Lwowie ogłosiła w sprawie polskiej oświadczenie, w którym czytamy między innymi:

„Austro-polskie rozwianie sprawy polskiej nie jest rozwianiem, na które mogą się zgodzić Niemcy, gdyż przedewszystkiem spowodowałoby ono takie przesunięcie sił w Europie Wschodniej, któreby jednostronnie wyszło na korzyść Polaków, których wpływy dzięki temu stałyby się o wiele potężniejsze i dla pruskich prowincji wschodnich, jak i dla niemieckich interesów na wschodzie wogóle znacznie groźniejsze, gdyż dalej mimo pewnych pozorów osłabiłyby Austrię, zarówno gospodarczo, jak i politycznie wreszcie przez nieuniknione przyzwolenie Ukraińców stałyby się zarodkiem nowych, ciężkich powikłań”.

**Mogły powstańców.** W niektórych miejscowościach, gdzie podczas powstania w roku 1863 zaszły z wojskami rosyjskimi potyczki, znajdują się mogiły poległych w bitwach tych bohaterów śmiertelność powstańców w stanie zaniechania. W kilku gminach postanowiono zająć się doprowadzeniem mogił do porządku, ogrodzić je i postawić krzyże drewniane. W pow. rawskim mogiłami powstańców zaopiekowały się niektóre kółka rolnicze, uchwalając postawić skromne pomniki.

**Czesi i reformy państwowe.** Prezydium czeskiego demokratycznego stronnictwa prawnopolskiego odbyło w tych dniach zebranie, na którym oświadczone, że wszelkie wieści o mających nastąpić reformach w państwie nie mogą dziś wpłynąć na zmianę zasadniczego stanowiska Czechów, jakie zo-

stało przez nich zajęte w konsekwentnym dążeniu do zdobycia samodzielności politycznej.

Podając powyższą wiadomość „Slovenski Narod” dodaje, że w tym samym sensie brzmi oświadczenie vice-prezesa Związku czeskiego, pośta Kłofacza, który na politycznym zgromadzeniu w Pradze omawiał stanowisko Czechów i oświadczył, że kwestia czeska jest dzisiaj zagadnieniem, o którym nie da się mówić z obecnymi czynnikami rządowymi. Rząd bowiem stoi na stanowisku dualizmu, a w tych ramach nie da się rozstrzygnąć sprawy czeska tak samo, jak i południowo-słowiańska. Wszystkie organy wiedeńskie — powiada dalej poseł Kłofacz — piszą o zamierzonych reformach rzeczy mgliste, jakby chciały dowiedzieć się jakie stanowisko wobec nich zajmą Czesi, aby rząd mógł w odpowiedni sposób zastosować swoją metodę. Polityka czeska nie może ani na krok zejść z obranej przez nią drogi, na której dotąd walczyła, podając rękę Słowianom południowym i większości narodu polskiego. Wszelka słabość byłaby zgubna i mogłaby dać do myślenia, że naród czeski po wszystkich doświadczeniach, jakie przeszedł, jest zdolny zdobyć się na ustępstwa ze swego zasadniczego stanowiska, którem jest dążenie do całkowitej samodzielności.

**O język ukraiński na Ukrainie.** Jak donoszą z Kijowa, na posiedzeniu ukraińskiego senatu dyskutowano nad sprawą języka państwowego na Ukrainie. Większość senatorów oświadczyła się za językiem rosyjskim, w którym są opisane wszystkie ustawy i który rozumie cała ludność kraju. Oponowali głównie Szeluchin i Kiebiłowski, obaj Ukraińcy świeżej daty, którzy zresztą nie sprzeciwiali się równouprawnieniu języka rosyjskiego. Protokół obrad spisano w dwóch językach, a raczej tekst rosyjski przetłumaczył jeden z sekretarzy na język ukraiński.

Pod tym względem panuje jeszcze zawsze wielkie zamieszanie. Znaczna większość urzędników nie zna języka ukraińskiego; wprowadzono zatem dla nich specjalne wykłady, które jednak natrafiły na zorganizowany opór interesowanych. Również władze rządowe używają stale języka rosyjskiego, który jest zawsze jeszcze wykładowym na ukraińskich uniwersytetach.

**Graf Bobrinski w Kijowie.** „Kijewska Mysl” z początku września donosi, że graf Bobrinski, znany panslawistyczny działacz rosyjski, wstawiony akcją w Galicji i na Węgrzech, potawił się w Kijowie, by, jak donosi lwowskie „Ukraińskie Słowo”, wziąć udział w pracach tamtejszej czarnosecnej organizacji.

Pisma ukraińskie atakują go, zzywając rząd hetmański, by mu nie pozwolił przebywać w Kijowie, gdzie z pewnością nie będzie pracował dla idei państwa niezależnej Ukrainy, a stanie na czele ruchu monarchicznego i akcji w imię „jednej, nierozdzielnej Rosji”.

**Ludność Besarabska nie chce należeć do Rumunii.** Której oficerzy zachowują się, jak w kraju zdobytym. Bojarowie besarabscy nienawidzą Rumunów.

Kiszyniowskie gazety donoszą, że rozdzielano tam między ludność manifesty w języku rosyjskim, zzywające ludność besarabską do wnoszenia podań do hetmana Skoropadskiego z prośbą o przyłączenie Besarabii do Ukrainy.

**Rozwiązanie kwestji agrarnej w Rumunii.** Organ rządu rumuńskiego „Steagul” takie pomieszcza uwagi w sprawie reformy agrarnej w Rumunii, nad którą ma obradować parlament:

„Nowe prawo o przymusowych dzierżawach jest jednym odpowiadającym stosunkom rozwiązaniem kwestji agrarnej; daje pilnemu i posiadającemu środki chłopu możność uprawy ziemi, a bezrolnemu wieśniakowi otwiera szerokie pole do działania w zmienionych znaczenie na korzyść warunkach pracy”.

Prawo nowe przewiduje przymusowe oddanie w dzierżawę długoterminową, na warunkach kontrolowanych przez państwo, ziemi wielkich właścicieli chłopom. Do tej pory chłopci w Rumunii, przeważnie bezrolni, byli formalnymi parjasami.

**Zestawienie rachunków Straży Kresowej** od dnia 1 sierpnia do dnia 1 września 1918 r.: Dochód. Pozostałość w dniu 31 lipca 1918 roku: w biurze Straży Kresowej k. 481 h. 19, r. 2124 k. 5, mk. 2, w Lubelskim tow. wzajemnego kredytu k. 82102 h. 46, r. 1465 k. 26, w związku ziemian k. 25393 h. 28, r. 402 k. 18. Złożono w okresie sprawozdawczym: wspólnej reprezentacji z polecenia zarządu genów. P. M. S. w Warszawie — mk. 60.000; k. 102000, w biurze Straży Kresowej k. 14198, h. 36, rb. 32, mk. 1, w Lubelskim tow. wzaj. kredytu k. 16783 h. 45, rb. 76, k. 5, z zamiany rb. 2000, k. 3860. Ogółem k. 244818 h. 74, rb. 4099 k. 54, mk. 3. Rozchód. I. Wydział Oświatowy: a) szkolnictwo z polecenia głównego zarządu P. M. S. w Warszawie k. 102000, b) szkoła rolnicza w Maszowie k. 15000, c) koło powiatowe w Lubartowie k. 8000, d) koło powiatowe w Zamościu k. 4700. II. Wydział informacyjny: instruktorom Straży Kresowej k. 26385 h. 44, III. Ubrania i buty dla nauczycielstwa i instruktorów oraz personelu biurowego (pożyczki) k. 37549 h. 93. IV. Wydatki biurowe k. 1557. V. Patronatowi związków budowlanych k. 4000. VI. Pomoc dla nauczycieli szukających posad na kresach k. 1050. VII. Wydawnictwa, broszury, ory et. k. 2567 h., rb. 100. VIII. Oddano do zamiany na korony rb. 2000. Pozostałość w dniu 31 sierpnia 1918 r.: w biurze Straży Kresowej k. 1739 h. 68, rb. 56 k. 5, mk. 3, w Lubelskie tow. wzajemnego kredytu kr. 37875 h. 91, rb. 1541 k. 31, w związku ziemian k. 2393 h. 28, rb. 402 k. 18. Ogółem k. 244818 h. 74, rb. 4099 k. 54, mk. 3.

## TELEGRAMY.

**Dr. Wekerle na audjencji u cesarza.**

**Budapeszt, 17 września.** (W. A. T.). Wczoraj przybył do Wiednia węgierski prezes ministrów, dr. Wekerle, i przyjęty został na audjencji przez cesarza. Sądzą, że gabinet Wekerle'go poda się do dymisji w najbliższych dniach. Jako kandydata na przyszłego prezesa ministrów wymieniają dotychczasowego ministra aprobowacji, księcia Windischgrätz'a.

**Konferencja hr. Hertlinga.**

**Berlin, 16 września.** (W. A. T.). Kanclerz państwa, hr. Hertling, przyjął dziś przed południem pośta do parlamentu, hr. Westarpa, a następnie pośta do parlamentu, dr. Stressemanna, poczem konferował z sekretarzami stanu Wallrafem, hr. Roedernem i v. Hintze'm.

**Stan zdrowia Lenina.**

**Moskwa, 16 września.** (W. A. T.). Ze wszystkich komisarzy ludowych jeden tylko przewodniczący wszechrosyjskiej Rady gospodarczej, Rykow, ma dostęp do łoża chorego Lenina i uważany jest w czasie nieobecności Trockiego za zastępcę Lenina. Objął on, zresztą, wszystkie dotąd przez Lenina prowadzone agendy. Obiegają pogłoski, że minie jeszcze czas dłuższy, zanim Lenin będzie mógł wziąć się do pracy.

**Stosunki angielsko-rosyjskie.**

**Bazylea, 16 września.** (W. A. T.). Do dziennika „Neue Korrespondenz” donoszą z Londynu: Pomiędzy rządami angielskim a rosyjskim nastąpiło porozumienie co do wzajemnej wymiany jętców. Rząd sowiecki wprowadzi układ w czyn natychmiast po otrzymaniu przez komisarza Litwinowa pozwolenia na wyjazd z Anglii wraz z całym personelem misji rosyjskiej. Potem dopiero angielski poseł w Moskwie Lockhart otrzyma pozwolenie opuszczenia wraz z personelem poselstwa terytorjum rosyjskiego, poczem gmach poselstwa angielskiego oddany zostanie pod opiekę przedstawiciela Holandji.

**Rada wojenna koalicji odpowie na notę.**

**Genewa, 16 września.** (W. A. T.). „National Zeitung” donosi: Jak nam komunikują z Paryża aż do niedzieli wieczór ani prezes ministrów Clemenceau, ani na Quai d'Orsay nie otrzymano jeszcze noty c. i k. rządu. Oryginalny tekst noty został doręczony dopiero później. Viviani oświadczył swoim adherentom politycznym, że partje lewicowe zabezpieczyły sobie tak, aby na ten raz propozycja nieprzyjacielska przed przesłaniem odpowiedzi na nią została przekazana komisji parlamentarnej do zbadania. Kwestja kredytów wojennych ze względu na stanowisko większości socjalistycznej zależna jest obecnie tylko od sposobu potraktowania przez rząd francuski propozycji rozpoczęcia rokowań, co, oczywiście, nie oznacza, aby rząd musiał przyjąć propozycję. Nikt, nawet socjaliści, nie pragnie paraliżować swobodnej decyzji koalicyjnej rady wojennej, która prawdopodobnie zreaguje na odpowiedź. Odpowiedź ta winna jednak zgadzać się z wolą narodu francuskiego.

**Większość parlamentu niemieckiego wobec noty pokojowej.**

**Berlin, 16 września.** (W. A. T.). Wydział międzyfrakcyjny stronnictw większości odbył dziś przed południem dwugodzinne narady w parlamencie w celu omówienia na zasadzie rokowań, jakie przywódcy frakcyjni wczoraj odbyli z kanclerzem w obecności sekretarzy stanu v. Hintze'go i Wallfara, wytorzone przez notę austriacko-węgierską położenie, jak również kwestje zwołania komisji głównej. Uczestniczyli w naradach: ze strony centrum posłowie Gröber i Erzberger, z postępowej partji ludowej posłowie Fischbeck i dr. Wiemer, od socjal-demokratów posłowie Scheidemann i Ebert. Podczas gdy w dniu wczorajszym porozumiano się komisję główną zwołać dopiero w przyszłym tygodniu, w dniu dzisiejszym na-

stała zmiana w tym kierunku: postanowiono zwołać komisję główną jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Poseł Ebert, przewodniczący komisji głównej, który chce zwołać komisję już na piątek, porozumie się w tej sprawie jeszcze z kanclerzem.

### Ameryka o nocie pokojowej.

**Nowy-York**, 16 września. (W. A. T.). Biuro Reutersa. Przedstawiciel „Associated Press“ w Waszyngtonie telegrafuje: Pogląd kół rządowych w Waszyngtonie w sprawie austriacko-węgierskiej propozycji, dotyczącej omówienia pokoju, jest następujący: Austro-Węgry są bliskie upadku, i zamiast tracić czas na gadanie pokojowe, która byłaby bardziej niż bezcelowa, moment teraz jest właściwy, aby im zadać cios jaknajsilniejszy. Dopóki formalne omówienie propozycji austriacko-węgierskiej jest niemożliwe — urzędowy tekst jeszcze nie nadszedł — stwierdzić należy ze strony powołanej, że wszelki krok, jakoby zdziałały Stany Zjedn., działany będzie w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. Kola urzędowe dają do zrozumienia, że w stosunku do zakomunikowanej w prasie treści propozycji austriacko-węgierskiej możliwa jest jedna tylko odpowiedź, a jest nią ostatnie zdanie mowy Wilsona w Baltimore w kwietniu: „I dlatego odpowiedź nasza możliwa jest tylko jedna, przemoc, przemoc aż do ostatecznych granic. Przemoc bez zastrzeżeń i ograniczenia“.

### Choroba Lloyd'a George'a.

**London**, 16 września. (W. A. T.). Biuro Reutersa. Stan zdrowia Lloyd'a George'a był w ciągu przedpołudnia wczorajszego zadawalający, popołudniu jednak temperatura podniosła się nieco i chory doznawał uczucia pewnego wyczerpania. Zalecono mu możliwy spokój.

### Dr. Solff na audjencji u króla bułgarskiego.

**Sofja**, 16 września. (W. A. T.). Sekretarz stanu dr. Solff przyjęty został przez króla na audjencji. Kola polityczne śledzą z jaknajwiększym zainteresowaniem spotkanie, połączone z pobylem dr. Solffa. Dr. Solff odbył wczoraj drugą konferencję z prezesem ministrów Malinowem, poczem odwiedził Lapezowa. Malinow był przed południem na posłuchaniu u następcy tronu, poczem przyjął posła niemieckiego v. Oberndorffa, a popołudniu posła austro-węgierskiego hr. Ottona Czernina (brata b. ministra spraw zagranicznych).

### Prasa koalicyjna o nocie pokojowej.

**Kopenhaga**, 17 września. (W. A. T.). Do „National Tidende“ donoszą z Paryża: Cała prasa francuska zajmuje odmowne stanowisko wobec austriackiej oferty pokojowej. „Petit Journal“ pisze: Wiadoma jest rzecza, że Burian i Czernin zadzierali przedtem nosa, zaś po klęskach, jakie poniosły armie cesarza, mowa ich stała się zupełnie wyraźnie mową ofensywną pokojową. Obaj austriacy meżowie stanu zadokumentowali na nową modłę swoją ofensywę pokojową z tym zamiarem, aby uchronić oba państwa centralne od katastrofy.

„L'Humanité“ oświadcza, że ma się tu do czynienia z tą samą starą historją. Skoro tylko państwom centralnym powodzi się źle, żądają one pokoju w imieniu ludzkości, zaś z chwilą, gdy wojna zdaje się przybierać obrót dla nich pomyślny, rej zaczynają wodzić wszechniemy.

**Bern**, 17 września. (W. A. T.). Dzienniki medjo-laskie nazywają notę wiedeńską koroną obecnej ofensywy pokojowej państw centralnych. Celem noty jest wprawienie koalicji w stan zakłopotania. Zarówno „Secolo“, jak i „Corriere della Sera“ sądzą, że koalicja po spokojnym zbadaniu noty udzieli niedwuznacznej szczegółowej odpowiedzi, na jaką zasługują ten manewr zewnętrzny, a to w tym celu, aby nie pojawiły się szkodliwe komentarze.

**London**, 17 września. (W. A. T.). Omawiając austriacką notę pokojową, „Daily Chronicle“ pisze: Propozycja austriacka jest pierwszym od początku wojny, bezpośrednim krokiem zbliżenia, uczynionym przez jednego z uczestników wojny. Ma to szczególne znaczenie. Dwa motywy spowodowały wydanie noty: 1) Usiłowanie osiągnąć zamieszanie pomiędzy państwami koalicyjnymi; 2) szczerze pragnienie pokoju, panujące w Berlinie i Wiedniu. Państwa koalicji po tylu cierpieniach nie mają obecnie zamiaru zadowolnić się pozornym pokojem, któryby właściwie tylko oznaczał wojnę, rozpoczętą w chwili dogodnej dla militarystów środkowej Europy. Wolne narody całego świata zdecydowane są wytrwać aż do ostatecznego usu-

nięcia tej groźby. Jest to niemożliwe, dopóki nie zostanie zniwiedzony potworny militarizm niemiecki.

„Daily Express“ pisze: Propozycja austro-węgierska nie przybliży prawdziwego pokoju. Koalicja niejednokrotnie już ogłaszała swoje tymczasowe warunki pokoju. Są nimi: wycofanie wojsk niemieckich z Belgii i Francji, unieważnienie traktatów brzeskiego i bukareszteńskiego, gwarancje restytucji i odszkodowania oraz uznanie prawa wszystkich narodów do samostanowienia. Nota austriacko-węgierska nie zawiera najmniejszego wskazania na to, że państwa centralne zgadzają się na którykolwiek z tych warunków tymczasowych. Nieszczęście noty zdraża jej geneza. Datowana jest ona z Wiednia, napisana została w Berlinie. Zawarcie pokoju jest niemożliwe, dopóki Niemcy powtarzają swoją „gadalinę o wojnie obronnej“, lub dopóki one nie wyrekną się występowania przeciwko wolności cywilizacji i bezwzględności Europy.

„Daily Telegraph“ pisze: Rząd austriacko-węgierski uczynił stanowczy krok. Propozycja jest zupełnym absurdem i jest nieszczęśliwym. Prawdziwym celem jest, niewątpliwie, chęć wygranania na czasie w celu przeprowadzenia reorganizacji zdeorganizowanych wojsk. Nie byłoby lepszej drogi do osiągnięcia tej paazy, jak rzucenie tej kości niezgody, stworzenie przeciwności uczuciowych i wzbudzenie fałszywych nadziei na możliwość rychłego pokoju.

„Morning Post“ pisze: Gotowi jesteśmy przypuścić, że nota poddyktowana została przez Niemcy. Mamy tu do czynienia z pierwszą stanowczą propozycją pokojową Niemiec. W gruncie rzeczy jest to propozycja zawieszenia broni. Uczyniona obecnie pauza oznaczałaby, oczywiście, porzucenie sukcesów kilkuletniej wojny, pożegnanie się nazawsze z nadziejami zwycięstwa i zdradzenie wspólnej sprawy cywilizacji. Niemcy muszą być pobite i muszą przyznać się do swej klęski.

Jedynie tylko „Daily News“ i „Manchester Guardian“ wyrażają inne poglądy i pragną przyjęcia propozycji. Bezwarunkowe odrzucenie wzmocniłoby tylko, zdaniem tych dzienników, sytuację ekstremistów. Dla mężów stanu poważnie pragnących pokoju nie ma uzasadnionego powodu do usprawiedliwienia odrzucenia propozycji, bo gdyby Niemcy trwały w uporze, to przeciwko konferencja mogłaby wywrzeć wpływ na Turcję, Bułgarię i Austrię. Przy takim omawianiu sprawa koalicji, której etyka jest bez zarzutu, mogłaby jedynie wygrać, nie natomiast nie tracąc. „Manchester Guardian“ pisze: Przedewszystkiem nie powinniśmy odpowiadać w sposób, któryby dodał nowych sił i stanowczości wahaającym się. Ktokolwiek czyni poważną propozycję, zasługuje na więcej, niż na szyderstwo wojowników zapieka. Koalicja winna zwrócić się do państw centralnych z zapytaniem, co one myślą o możliwości ugody podług zasad Lloyd George'a i Wilsona. Jednocześnie koalicjanci mogą zwrócić uwagę na umiarkowany charakter swoich warunków, zapewniając rząd austriacki, iż wcale nie pragną zupełnego rozkawałkowania Austro-Węgier. Byłoby rzeczą potworną odnieść się z szyderstwem do tej propozycji, tak samo, jak to czyniono z podobnymi propozycjami przedtem“.

## Ostatnie wiadomości.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 17 września 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

##### Grupy wojsk księcia Ruprechta i Boehna.

We Flandrii ożywiona działalność wywiadowcza. Na południe od Ypres rozehwiała się częściowe ataki nieprzyjaciela. Na froncie kanadowym grenadierzy pomorscy przyprowadzili z ponownych wycieczek przeciwko nieprzyjacielowi pod Sauchy - Cauchy jeńców. W okolicy Havrincourt walka artyleryjska wczesnym rankiem wznosiła się chwilami do wielkiej siły. Piechota była bezczynna.

##### Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Gwałtowne ataki nieprzyjaciela pomiędzy Ailette i Aisne trwały w dalszym ciągu. Odebraliśmy z powrotem wschodnią stronę wzgórza na wschód od Vauxaillon, na której usadowił się nieprzyjaciel. Na drodze, prowadzącej od Laffaux ku wschodowi, nieprzyjaciel cofnął nas nieco. Przypuszczone popołudniu po bardzo silnym przygotowaniu artyleryjskim ataki nieprzyjaciela rozbiły się o kontrataki walczących tu pułków hanowerskich, brunświčkih i oldenburskich, które pod wieczór linie swoje posunęły znowu nieco naprzód. Piąta brandenburska dywizja piechoty stojąca na południe od pułków powyższych, odparła również kilkakrotnie ataki przeciwnika, oparte wożami pancernymi. W części południowej Vailly trwały w dalszym ciągu małe potyczki. W Szampanji odparty został nocny atak nieprzyjaciela na południe od Ripont.

### Grupa wojsk gen. Galwitza.

Koło wzgórza Lorrain pod St.-Hilaire i na zachód od Jonville dokonaliśmy pomyślnych wycieczek. Częściowe natarcia przeciwnika na Haumont i na północny wschód od Tiaucourt zostały odparte. Działalność artyleryjska ograniczała się do ognia zasłonowego.

Zestrzeliłszy wczoraj 44 samoloty nieprzyjacielskie. Porucznik Loerzer osiągnął 40, nadporučnik Rumej 35 i podporucznik Thuy 30 zwycięstw napowietrznie.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

**Teatr Wielki.** Dziś „Bal maskowy“, jutro „Halka“.  
**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Profesor Storiecyn“, jutro „Walc“.  
**Teatr Polski.** Dziś i jutro „Książę Niezłomny“.  
**Teatr Mały.** Dziś i jutro „A B C w miłości“.  
**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Kawiarenka“.  
**Teatr Nowości.** Dziś i jutro „Targ na dziewczętą“.

### Z giełdy.

Warszawa, d. 17.IX 1918 r.

Obbligacje m. Warszawy 6% . . . . .	—	—
5% Obl. B. Ziemiański. za Mk. 100 . . . . .	—	—
Listy ziemskie 4 1/2% . . . . .	185,75	185,50
„ „ 4% . . . . .	—	—
Listy miejskie 5% . . . . .	168,50	167,25
„ „ 4 1/2% . . . . .	151,50	—
„ „ 4% . . . . .	—	—
„ „ 4 1/2% VI S. . . . .	—	—
Waluta: Ruble (500) . . . . .	122,50	121,00
„ (100) . . . . .	128,50	128,00
Korony . . . . .	52,75	52,70

### ROZKŁAD POCIĄGÓW

od 15 maja 1918 r.

#### Odchodzą z Warszawy:

Do Sosnowca: 3.50 rano; 7.06 r. (kur.); 2.25 pp.; 10.27 w. (kur.).  
Do Aleksandrowa: 4.44 r. (kur.); 7.20 r.; 10.37 w. (kur.).  
Do Żyrardowa: 1.43 pp.  
Do Skierniewic: 3.50 r.; 7.20 r.; 8.30 w.  
Do Wilna: 8.16 r.; (pośp.) 3.45 pp.  
Do Iłowa: 10.50 r.; 3.00 pp.  
Do Dębłina: 3.25 pp.; 8.26 r.  
Do Brześcia: 1.47 w nocy (kur.); 8.06 w. (kur.); 8.46 r.; 12.33 w nocy.  
Do Siedlec: 6.30 pp. (dw. brzeski).  
Do Kalisza i Skalmierzyce: 6.00 r. (kur.); 9.25 r.; 8.43 w.

#### Przychodzą do Warszawy:

Z Sosnowca: 4.16 pp.; 7.06 r. (kur.); 1.22 w nocy 6.45 pp. (kur.).  
Z Aleksandrowa: 7.21 w. (pośp.); 7.36 w. (kur.); 11.57 w. (kur.); 2.09 w nocy.  
Z Skierniewic: 7.50 r. „  
Z Żyrardowa: 5.39 pp.  
Z Wilna: 1.20 pp.; 9.39 w. (kur.).  
Z Iłowa: 10.40 r.; 10.17 w.  
Z Dębłina: 12.59 w poś.; 8.02 w.  
Z Brześcia: 5.30 r.; 1.10 w nocy (kur.); 4.14 r. (kur.); 10.07 w. (kur.); 3.27 r. (kur.).  
Z Siedlec: 8.45 r. (dw. brzeski).  
Z Kalisza i Skalmierzyce: 5.29 pp.; 11.17 w.; 11.35 w. (kur.); 1.32 w nocy (kur.).

#### Ciechocinek — Aleksandrów:

Z Aleksandrowa do Ciechocinka: 6.40 r.; 10.00 r.; 3.20 pp.; 6.00 pp.; 7.30 w.; 10.30 w.  
Z Ciechocinka do Aleksandrowa: 7.30 r.; 11.30 r.; 4.34 pp.; 6.35 w.; 9.24 w.; 11.20 w.

Opuścił tłocznię Drukarni Państwowej

II-gi i III-ci tom

PROJEKTU

**Konstytucji Państwa Polskiego**  
**i ordynacji wyborczej sejmowej.**

Projekt był opracowany przez Komisję sejmowo-konstytucyjną T. R. S., a wydany został przez rząd polski.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

**Ustawa tymczasowa**  
**o ochronie lokatorów**

do nabycia

w Administracji „Monitora Polskiego“,

pl. Matachowskiego № 4. Cena 15 f.

135